

Biesiadne, Laura i Filon

Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły
I coś tam klaszcze za borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły
Pod umówionym jaworem.

Nie będę sobie warkocz trefiła,
Tylko włos związę splątany,
Bobym się jeszcze bardziej spóźniła,
A mój tam tęskni kochany.

Prowadź mnie teraz, miłości śmiała,
Gdybyś mi skrzydła przypięła,
Żebym najprędzej bór przeleciała,
Potem Filona ścisnęła.
Wezmę z koszykiem maliny moje
I tę plecionkę różowe:
Maliny będziem jedli oboje,
Wianek mu włożę na głowę.